

Turcja: spektakularny sukces wyborczy obozu władzy

Adam Michalski, Zuzanna Krzyżanowska

14 maja odbyły się wybory prezydenckie i parlamentarne w Turcji. Najwyższa Komisja Wyborcza po zliczeniu 99% głosów krajowych oraz 84% z zagranicy podała, że w elekcji prezydenckiej Recep Tayyip Erdoğan uzyskał 49,4% głosów, kandydat opozycji Kemal Kılıçdaroğlu – 44,9%, a antysystemowy i nacjonalistyczny Sinan Oğan – 5,2%. Rozstrzygnięcie się ona zatem dopiero w drugiej turze, w której 28 maja zmierzą się Erdoğan i Kılıçdaroğlu. W wyborach parlamentarnych próg przekroczyły trzy ugrupowania, tj. rządzący Sojusz Ludowy (49,37%), opozycyjny Sojusz Narodowy (35,12%) oraz kurdyjsko-lewicowy Sojusz Pracy i Wolności (10,53%). Frekwencja była rekordowa i wyniosła ok. 88%. Wynik wyborów zaakceptowały wszystkie ugrupowania polityczne w kraju, nie odnotowano protestów społecznych.

Komentarz

- Wyniki pozwalają mówić o zdecydowanym zwycięstwie obozu rządzącego. Sojusz Ludowy zachowuje większość parlamentarną (prawdopodobnie 321 mandatów na 600 miejsc, w tym 266 dla AKP i 50 dla MHP). Rezultat wyborów prezydenckich również stawia Erdoğana w pozycji zdecydowanego faworyta w drugiej turze. O silnym mandacie politycznym świadczą bardzo wysoka frekwencja, brak rażących incydentów oraz transparentny proces liczenia głosów, który nie dał opozycji okazji do otwartego kwestionowania wyników i organizowania ulicznych protestów.
- Rezultat konsoliduje i wzmacnia obóz władzy zgromadzony wokół prezydenta Erdoğan. Rządzący swoją wygraną zawdzięczają zdolności do ustabilizowania kryzysu gospodarczego w okresie przedwyborczym (efekt m.in. napływu kapitału z zagranicy, w tym z Rosji), rozbudowanym transferom socjalnym, sugestywnej prezentacji osiągnięć dwóch dekad rządów, wreszcie: obietnicy zachowania stabilności wewnętrznej. Znaczący wpływ na ich wysokie poparcie miało również kontrolowanie systemu medialnego i aparatu państwowego. Wysoki, 10-procentowy wynik osiągnął koalicjant MHP, co podkreśla wagę elektoratu nacjonalistycznego w tureckich wyborach.
- Niższe od spodziewanego poparcie dla Kılıçdaroğlu zaskoczyło opozycję. Sondaże przedwyborcze wskazywały bowiem, że może on liczyć nawet na zwycięstwo w pierwszej turze – taką właśnie narrację prowadziła opozycja w swojej kampanii. Nie udało jej się jednak pokonać obozu rządzącego pomimo zmęczenia trwającymi od dwóch dekad rządami AKP oraz kryzysu gospodarczego. Dużym wyzwaniem okazały się dla niej próba godzenia daleko idących różnic pomiędzy poszczególnymi partiami i sprofilowanie programu atrakcyjnego jednocześnie dla wyborców nacjonalistycznych i liberalnych.

Słaby rezultat opozycji może spowodować jej dekompozycję i dowodzi nieskuteczności jej jednoczącego przekazu.

- W drugiej turze wyborów prezydenckich zdecydowanym faworytem jest Erdoğan. Na jego rzecz przemawiają – obok atutów urzędującego prezydenta – wyraźna przewaga w poparciu społecznym, aura sukcesu, którą daje wynik z 14 maja, jak też deklarowane głosy około jednej trzeciej wyborców Oğana (jedna trzecia jest niezdecydowana). Opozycja – w konsekwencji porażki – narażona jest na demobilizację elektoratu oraz napięcia i rozliczenia, bez wątpienia podsycane i aktywnie rozgrywane przez obóz rządzący. Nie zmienia to faktu, że w najbliższych dwóch tygodniach temperatura sporu politycznego w Turcji pozostanie wysoka, przy czym należy się spodziewać nasilenia wątków nacjonalistycznych (w tym antykurdyjskich i antyzachodnich) w celu przejęcia elektoratu Oğana.